


DZIWAŁ

 Stójmy tylko przez chwilę. Drogi Panie, ponownie przychodzimy do Twojej, Bożej obecności poprzez modlitwę; przede wszystkim, żeby Ci podziękować za wszystko co dla nas uczyniłeś i za tę wielką miłość w naszych sercach do Ciebie, i do Twojego Słowa. Panie, dzisiaj wieczorem ci ludzie, których ja kocham z całego serca, oni się poświęcili i przyszli, żeby siedzieć w tym gorącym pokoju i tak dalej, ponieważ oni kochają Twoje Słowo.

² I my przychodzimy, Panie, żeby się modlić dzisiaj wieczorem za chorych i potrzebujących. Niechby nie było pomiędzy nami ani jednej słabej osoby na końcu tego nabożeństwa. Daj im nagrodę za ich wierność, Panie. Mów do nas poprzez Swoje Słowo i umocnij nas, Panie, kiedy idziemy, niosąc hańbę. Co za przywilej, żeby to robić! Prosimy w Imię Jezusa. Amen. Możecie usiąść.

³ Ja oczywiście nie mogłem znaleźć słów, żeby wyrazić moją wdzięczność dla takiej grupy ludzi jak ta, która przyszła i usiadła w tym budynku. Chciałbym powiedzieć, że jutro . . . Lub, mamy zamiar pojechać do Topeka, Kansas, na następne spotkanie, i to się skończy w następną niedzielę. A potem jedziemy stamtąd, do Filadelfii.

I teraz, my mamy jechać za granicę, do Kenii, do Tanganiki i do Ugandy, tam, do plemion. I oni teraz mają takie małe powstanie z Mau Maus. Ja się nie mogę tam dostać jako misjonarz, ale mam zamiar spróbować dostać się jako myśliwy. Ja tam pojedę i oni się przygotowują.

⁴ Zwykle jeżdżę jako misjonarz i chodzę polować, tym razem jadę tak jakby na polowanie, i będę misjonarzem. Więc, tam—tam, jakkolwiek, żeby się tam do nich dostać. A więc Brat Mattsson-Boze się tym zajmuje, próbuje mnie tam wprowadzić, robi safari, żebym ja mógł tam jechać na polowanie. Więc, ja wtedy przyjadę na to safari i wtedy on powie: „Nasz Brat Branham tu jest”. Pójdzie do ambasady: „Czy to by było w porządku, gdybyśmy my tutaj zrobili tylko małe spotkanie?” Widzicie? W ten sposób to się zaczyna, a potem po prostu to ciągniemy. Więc my nie wiemy czy to będzie, czy my będziemy w stanie to zrobić, czy nie. My próbujemy. I ja tak poprosiłem Pana, że jeśli coś się stanie, że jemu się nie uda, to będzie dla mnie znakiem, że ja mam wrócić tutaj, do Jeffersonville, i wygłosić *Siedem Trąb*, mniej więcej w lipcu albo w sierpniu, jakoś tak.

⁵ I potem, jeżeli my to zrobimy, dzisiaj widzimy, że spróbujemy wynająć tutaj tę salę szkolną, która ma klimatyzację, bo to by było naprawdę fajne i przyjemne. Mieści się tam piętnaście do osiemnastu setek ludzi. I ona ma klimatyzację, nowiutkie

miejsce, mniej więcej pięć bloków stąd. I pewnego razu my o nią poprosiliśmy i oni jej nam nie dali. I ten człowiek, który nam jej nie dał został wyrzucony z rady. Więc teraz, ten człowiek, który w niej teraz jest mówi, że my możemy ją mieć kiedy tylko chcemy. Więc my jesteśmy—my jesteśmy bardzo szczęśliwi, że ją możemy mieć. A więc my możemy ją teraz mieć, i kiedyś, w lipcu, i mamy. . . Ilu z was będzie się modlić, jeżeli teraz Pan pozwoli, jeżeli coś nam stanie na przeszkodzie? [Zgromadzenie mówi: „Amen”—wyd.]

⁶ Wiecie, ja lubię Arizonę. To jest wspaniała ziemia. Ja zawsze chciałem tam być.

Czy ty byś mógł to trochę podkreślić, Bracie Ben, jeżeli możesz, jeżeli to jest. . . Och, to. . . Tak, proszę pana. Tak. Albo ktokolwiek przy tym jest, niech on to trochę podkreśli, bo ja wracam z tej prawdziwej. . . [Ktoś mówi: „Taśma, bracia”—wyd.] Co mówisz? [„Chodzi tylko o taśmy”.] Och, tylko taśmy. Och, tu jest ta druga, na górze. Przepraszam. W porządku, Bracie Ben. Więc ja. . .

⁷ Wracając z Arizony, przychodząc tutaj, dostaję lekkiej chrypki, z powodu zmiany klimatu. My tutaj mamy mniej więcej osiemdziesiąt siedem do dziewięćdziesięciu i nieraz sto procent wilgotności. A tam dochodzi do zera, a potem nieraz, średnio, jest jedna dwudziesta jednego procenta wilgotności. Wy po prostu mieszkacie pod namiotem tlenowym. I potem, wychodząc spod niego, przychodząc tutaj, wiecie jaką wielką różnicę to dla was robi. Więc to odbija się na głosie i tak dalej.

Ustaw to tak jak było, jeżeli możesz, Bracie Ben. Ja popełniłem błąd podkreślając to. Ja myślałem, że to jest to, lecz *tu* to jest, gdzie oni to podkreślają.

⁸ Więc, módlcie się za nas, każdy jeden z was. Ja was doceniam. Billy mi mówił, że ktoś nam przyniósł koszyk brzoskwiń, i tylko małe podarunki, które wy. . . ja po prostu nie jestem w stanie wam wystarczająco podziękować. Nie wiem jak mam to zrobić. Czuję się taki niegodny, żeby przyjmować od was takie rzeczy. Modłę się, żeby Bóg was błogosławił i wiem, że On to robi, ponieważ On powiedział: „Cokolwiek zrobiliście dla tych najmniejszych, zrobiliście to dla Mnie”. I ja jestem pewien, że Bóg was będzie błogosławił.

⁹ I Arizona jest taką piękną ziemią, jednak ja tęsknię za jednym, za wami wszystkimi. Tak jest. Tęsknię za wami wszystkimi. Nie ważne gdzie ja się udam, ja. . . nie ma jak, nie ma jak wy. Ja mam przyjaciół wszędzie, na całym świecie, ale to—to, nie jest—to nie jest to, co wy wszyscy. Jest coś w tej małej grupie, że tylko. . . ja nie wiem. Ja o nich myślę.

¹⁰ I w Tucson, to jest miasto turystyczne, wiecie, i te kościoły ciągną, wiecie. To jest trochę trudne. Nie są za bardzo duchowe; i ponieważ konkurencja jest bardzo silna; to sprawia, że jest

ciężko. Gdybym mógł tam mieć was wszystkich, plus ten kościół, i wtedy tam żyć, myślę że byłoby niezłe. Widzicie? Jednak przypuszczam, że jak długo ten zbór będzie i wy wszyscy dalej będziecie przychodzić, ja tutaj dalej będę, aż Jezus przyjdzie.

¹¹ Więc módlcie się za mnie, jak już przed chwilą powiedziałem. Ja tego nie chcę powtarzać, lecz kiedy stoję przed wami, robię się niespokojny i ja się robię melancholijny, i sentymentalny, a także nastrojowy. Już od początku taki jestem, więc ja . . . to sprawia, że ja jestem wewnątrz rozdarty. Lecz wiem, że gdziekolwiek się udam . . . ja nie mam na ziemi takiej grupy, o której ja bym wiedział, która trzymałaby się przy mnie tak jak ta grupa. Niech—niech Bóg pozwoli, żebyśmy byli tacy nierozłączni, że w Królestwie, które ma nadejść, żebyśmy my tam byli razem; to jest moja modlitwa.

¹² Siedząc tu przy drzwiach, rozmawiałem przed chwilą z Billem Dauchem, zanim jeszcze raz przyprowadziłem kogoś z powrotem do Chrystusa w innym pokoju. Lecz siedząc tam rozmawiałem z nim, dziewięćdziesiąt jeden lat, on powiedział: „Ja słabnę. Moje oczy nie są już takie jakie powinny być”.

I ja myślę, że kilka lat temu ja do niego przyszedłem, gdy on miał całkowitą niewydolność serca i zawał, on umierał. I ten sam lekarz, który go leczył i mówił, że on nie może już wyzdrowieć, ten lekarz już nie żyje. I tutaj siedzi Bill Dauch, widzicie, dziewięćdziesiąt jeden lat. Ja powiedziałem: „Bill, nie ma już z ciebie na ziemi pożytku, jeżeli chodzi o pracę i tego typu rzeczy. Ale ja proszę o to: ‘Niech Bóg da ci siłę’, ponieważ ty te spotkania tak bardzo kochasz”. Ten dziewięćdziesięciojednoletni mężczyzna jeździ po całym kraju samochodem, gorąco, sucho, zimno, obojętnie, cokolwiek to jest, żeby usłyszeć Słowo. Niech Bóg błogosławi tę dzielną duszę. Więc, ja nie mam . . .

¹³ Muszę jeszcze za jedno przeprosić, że trzymałem was w ten sposób dzisiaj rano przez trzy godziny. I ja tego przesłania nie powiedziałem właściwie, ponieważ ja je uciałem, część z tego zostawiłem, i część z tego ominałem, i tak dalej. Właśnie dlatego ja im powiedziałem, żeby tę taśmę zatrzymali. Będę chciał wrócić do tego gdzieś, gdzie jest chłodniej, czy coś. I ja—ja—ja czułem Ducha, ale patrzyłem na was i wiedziałem, że wy się wachlujecie i wiedziałem, że jest wam gorąco, i—i to mnie po prostu rozdziera na strzępy. Ja nie chcę, żebyście wy cierpieli; ja bym chciał, żeby wam było wygodnie. Widzicie? I to mnie męczy.

¹⁴ Podobnie, gdy widzę chorych ludzi; gdybym nie—gdybym nie współczuł tym chorym ludziom, nie byłbym w stanie dla nich zrobić nic dobrego. Ja muszę im współczuć. I tak samo z—z wami; ja muszę wam współczuć, albo nie będę mógł być waszym bratem. Widzicie? Ja muszę wam współczuć. I, ja to robię; Bóg wie, że to jest prawda.

¹⁵ I teraz, dzisiejszy wieczór chciałbym poświęcić na modlitwę za chorych.

I ja chcę, żeby...człowiek, i błogosławić tych ludzi, i Brata Collins'a, i Hickerson'a, Brata Neville'a, Brata Capps'a, członków zarządu i wszystkich, za te fajne raporty, które przychodzą odnośnie waszego porządku, w prowadzeniu kościoła, że wszystko zajmuje właściwe miejsce. Jestem wam za to wdzięczny, ludzie. Niech Pan was błogosławi za wysiłki w utrzymywaniu porządku. I list za listem przychodzi do mnie, do Tucson, „Bracie Branham, już nie jest tak jak dawniej. Jest zupełnie inaczej, takie błogosławione odczucie Bożej Obecności”. I ja jestem—ja jestem za to wdzięczny. Niech Pan was zawsze błogosławi!

¹⁶ Więc, teraz, dzisiaj wieczorem, czytałem tutaj w Piśmie pewne miejsce, żeby—żeby może wygłosić kilka słów, żeby mówić i czytać Pismo, a potem może kilka miejsc Pisma, potem ja będę do was mówił przez kilka chwil, a potem modlił się za chorych. Nie długo, lecz tylko kilka chwil; ja pilnuję zegara, i ja postaram się to zrobić tak szybko, jak tylko możliwe. Lecz ja naprawdę myślę, że kiedy tłum ludzi zbiera się razem, to bez czytania Słowa lub bez zrobienia czegoś, jakiegoś wyzwania, to zgromadzenie nie byłoby kompletne.

¹⁷ Wielu z was czekało. Wielu z was ma jeszcze przed sobą dziś wieczorem wiele mil podróży. Jak ja to podziwiam! Jakże ja patrzę i widzę każdego z nich, i myślę o...Tam, w Arizonie, ja myślę: „Kiedy zobaczę go ponownie, mam zamiar iść prosto do niego, uścisnąć mu rękę i przytulić go”. I tutaj, wy tutaj siedzicie, i kto, gdzie ja mogę, wiecie? Nie wiem od którego zacząć i który...jak z tego wyjść. Lecz tak, kocham was. Bóg też was kocha.

¹⁸ Teraz myślę, że jeśli się nie mylę, jeżeli nie mam otworzonego złego miejsca Pisma, które tu leży, chciałbym przeczytać z Pierwszego Listu do Koryntian, 1-szy rozdział, zaczynając od 18-go wiersza, i również Drugi List do Koryntian 12:11, żeby wziąć tekst. Teraz, może to znajdę naprawdę szybko i później przeczytamy, potem się pomodlimy, i od razu startujemy, po prostu będę do was mówił przed kilka minut na pewien temat. W Pierwszym Liście do Koryntian, 1-szy rozdział, zaczynając od 18-go wiersza.

Albowiem mowa o krzyżu jest głupstwem dla tych, którzy giną, natomiast dla nas, którzy dostępujemy zbawienia, jest mocą Bożą.

Napisano bowiem: Wniwecz obróćę mądrość mądrych, a roztropność roztropnych odrzućę.

Gdzie jest mądry? Gdzie jest uczony? Gdzie jest badacz tego wieku? Czy Bóg nie obrócił w głupotę mądrości tego świata?

Czy ja to mogę zacytować jeszcze raz? „Czy Bóg nie obrócił w głupotę mądrości tego świata?” Czym jest więc mądrość tego świata? Głupota.

...czy Bóg nie obrócił w głupotę mądrości tego świata?

Skoro bowiem świat przez mądrość swoją nie poznał Boga w jego Bożej mądrości, przeto upodobało się Bogu, przez głupie zwiastowanie, zbawić tych, którzy uwierzyli.

Czy ja mogę jeszcze raz przeczytać ten wiersz? Słuchajcie uważnie.

Skoro bowiem świat przez mądrość swoją nie poznał Boga w jego Bożej mądrości, upodobało się Bogu, przez głupie zwiastowanie, zbawić tych, którzy wierzą.

Podczas gdy Żydzi znaków się domagają... Grecy mądrości poszukują:

My zwiastujemy Chrystusa ukrzyżowanego, dla Żydów zgorszenie, ... dla Greków głupstwo;

Natomiast dla tych, którzy są powołani, zarówno Żydów, i Greków, Chrystusa, który jest mocą Bożą i mądrością Bożą.

Bo głupstwo Boże mądrzejsze jest, niż człowiek; a słabość Boża mocniejsza jest, niż człowiek.

¹⁹ I w Drugim liście do Koryntian 12-ty rozdział, 11-ty wiersz, Paweł mówi.

Stałem się głupi, chwalcąc się; wy mnie do tego zmusiliście: wy bowiem powinniście byli mnie polecić: Bo w niczym nie ustępowałem w najważniejszemu apostołowi, choć jestem niczym.

²⁰ Módlmy się. Panie Jezu, dodaj do tych kilku słów, dzisiaj wieczorem, które zostały wypowiedziane w minionych dniach przez wielkiego apostoła Pawła, żebyśmy my mogli prosperować przez to, że je słyszymy dziś wieczorem i zastosować je w naszym życiu, żebyśmy my mogli być Bożym dziełem, ukształtowani w taką postać, jaką On dla nas wybrał. Bowiem prosimy o to w Imieniu Jezusa. Amen.

²¹ Dzisiaj wieczorem, jeżeli Pan pozwoli, zamierzam głosić przez kilka minut na temat: *Dziwak*. Więc to jest bardzo prosty i surowy tekst do mówienia, ale to jest, ja myślę, że to mniej lub więcej przedstawia sposób, w jaki ja bym chciał to wyrazić.

²² Wiecie, jest dzisiaj tak wiele rzeczy, przez które ludzie stają się *dziwakami*, my tak to nazywamy. I to wyrażenie, jeżeli ktoś z was tego nie słyszał, to znaczy, że ktoś jest „osobliwy”, ktoś, kto jest „dziwny” dla innego człowieka. I niewątpliwie wielu z nas uchodzi w oczach innych za dziwnych.

²³ I teraz, pewnego razu szedłem ulicą w Los Angeles, California, i ja widziałem bardzo dziwną osobę, zachowującą się w dziwny sposób. I on szedł ulicą, nie protestował, lecz on był tak jakby tylko na popołudniowej przechadzce. I ja przeszedłem na drugą stronę ulicy, żeby zobaczyć, co on robił. Wszyscy się obracali i śmiali się z niego z powodu jego dziwactwa.

Zauważyłem, że on miał powieszony z przodu znak. I ja pomyślałem, że zobaczę, dlaczego wszyscy śmieją się z tego dziwnego, specyficznego człowieka. A więc on był... ja go zauważyłem, kiedy ludzie na niego patrzyli, oni się z niego śmiali, i—i, ale on zdawał się mieć na twarzy inny rodzaj uśmiechu, uśmiech zadowolenia. Pozostałe uśmiechy, którymi ludzie go raczyli, były bardziej prześmiewcze, lecz on wydawał się być zadowolony z tego co robił.

²⁴ Więc, to daje wiele do myślenia, gdy człowiek jest zadowolony z tego co robi, bo to jest słuszne. Choćby on był dziwakiem dla kogoś innego, jeżeli on ma satysfakcję z tego, że to co on robi jest właściwe, to niech on przy tym zostanie.

I kiedy ja zbliżyłem się do tego człowieka, zauważyłem na... na jego piersi, tutaj, na płycie, lub na tabliczce, było napisane: „Ja jestem głupcem”, a na dole było: „dla Chrystusa”. „Ja jestem głupcem”, wielkimi literami; na dole było: „dla Chrystusa”. I wszyscy się z tego śmiali.

²⁵ I gdy ten człowiek przeciskał się przez tłum szyderców i szedł dalej, ja się odwróciłem, żeby zobaczyć co on miał na plecach. I tam, na jego plecach, był duży znak zapytania, a pod nim, na dole, słowa: „Teraz, czyim ty jesteś głupcem?”

²⁶ Więc ja myślałem, że on tam coś ma, widzicie, lecz on wydawał się być zadowolonym z tego, że mógł być głupcem dla Chrystusa. I to jest właśnie to, co Paweł powiedział, on stał się „głupcem” dla Chrystusa.

²⁷ Brat Troy, od Meżów Biznesu Pełnej Ewangelii, mój bardzo dobry przyjaciel, on—on jest rzeźnikiem. I kiedyś, jakiś rodzaj bakterii dostał się do jego ręki od krojenia wieprzowiny. Może jakiś mężczyzna wie, albo kobieta, wie jaka to była bakteria; lecz to—to cię zje. Więc, żeby ratować jego życie, oni musieli amputować trzy palce. I on ma tylko dwa palce u jednej ręki, lecz mimo to on dalej jest rzeźnikiem.

²⁸ I był tam Niemiec, który pracował razem z nim w sklepie rzeźniczym, w Los Angeles, więc on—on dalej usiłował doprowadzić tego Holendra do Chrystusa. I on powiedział, że on był „luteraninem”, i że wszystko z nim było w porządku. On był zadowolony z tego, że był chrześcijaninem, ponieważ on należał do kościoła „lutrańskiego”, tak to określił. Więc, pewnego wieczora Brat Troy miał przywilej przyprowadzić go do zboru.

²⁹ On miał na imię Henry. A po niemiecku Henry to „Heinrich”, więc oni go nazywali „Heini”. Słyszeliście już ten wyraz. On powiedział: „Heini, może byś ze mną poszedł dzisiaj wieczorem do kościoła?”

³⁰ „Więc”, on powiedział, „myślę, że pójdę”. Więc on poszedł na to staromodne spotkanie, gdzie oni mieli spotkanie modlitwne, i on naprawdę dał się przekonać, i oddał swoje serce Chrystusowi.

Och, następnego dnia ten mały Holender dobrze się bawił. Co jakiś czas on po prostu przechodził przez ten budynek z rękoma w górze, mówiąc: „Chwała Bogu! Dziękuję Ci, Panie Jezu!”, i on przyciągał uwagę wszystkich, ich wszystkich.

³¹ Widzicie, on stał się dziwakiem dla całej linii rzeźników. I on kroił mięso, i kiedy on zaczynał myśleć o Panu, on zaczynał płakać. Odkładał nóż i chodził tu i tam, po korytarzach, nie histerycznie, ale po prostu wyrażając miłość do Chrystusa, mówiąc: „Och, jak ja Cię kocham, ‘Jezu!’” Wiecie, po prostu chodząc tam i z powrotem.

³² I przechodził tamtędy szef, i zobaczył jak on to robił, i jak on chodził, płacząc. I szef, on szefa wcale nie zauważył; on myślał o Jezusie. I on to zaczął robić, podnosił do góry ręce, i ze łzami spływającymi mu po policzkach, mówił: „O Boże, jak ja Cię kocham!”

I szef powiedział: „Heini, co się u licha z tobą stało?” On powiedział: „Wszyscy na—na całej linii o tym mówią. Co się u licha z tobą stało, Heini?”

³³ Ten Holender powiedział: „Och, szefie!” On powiedział: „Chwała Bogu, ja zostałem zbawiony!”

On powiedział: „Ty zostałeś co?”

On powiedział: „Ja zostałem zbawiony!” On powiedział: „Ja poszedłem z Bratem Troy tam, do tej misji, i ja zostałem zbawiony. I Jezus wszedł do mojego serca, i ja jestem tak pełen miłości!”

On powiedział: „Ty musiałeś pójść do tej bandy nakrętek”.

³⁴ On powiedział: „Tak!” Powiedział: „Chwała Bogu!” Powiedział: „Dzięki Bogu za te nakrętki!” On powiedział: „Wiesz, jeżeli weźmiesz samochód jadący ulicą i zabierzesz z niego wszystkie nakrętki, to nie zostanie nic poza kupą ‘złomu!’”

³⁵ Więc, ja nie wiem, lecz to co mówił ten Holender było mniej więcej prawdą. Zabrać wszystkie nakrętki? Nakrętki są tym, co trzyma to razem. I ja czasami myślę, że to jest to, co czasami trzyma razem kościół, trzyma razem cywilizację.

³⁶ Teraz, wracając z wizyty w Prescott, kilka dni temu, ja patrzyłem na pustynię i zauważyłem, że oni mają w Phoenix Japońskie Ogrody, i oni tam mieli kwiaty, piękne kwiaty. Tam, kiedy byłem chłopcem, ja tam pędziłem bydło w tamtych

terenach. Krowy, nie było trawy, więc one po prostu żyły na kaktusach, fasoli i tak dalej.

³⁷ I ja wtedy zauważyłem, że nastąpiła zmiana w wykorzystaniu pustyni. I my widzimy na tej pustyni kaktusy i kwiaty. I tam, w moim domu, lub raczej w domu, który my wynajmujemy; Siostra Larson, ja myślę, że ona tutaj była dzisiaj rano, ja ją widziałem. I ona ma kwietnik na zewnątrz domu; trochę ziemi. Tam jest wszędzie piasek, więc ona miała trochę ziemi w dużym kwietniku po obu stronach tego bliźniaka. I każdego poranka ja muszę wyjść i podleć te kwiaty. Jeżeli ja ich nie podleję, to one umrą. I one będą. . . I potem, znowu, ja muszę wziąć jakiś spray i spryskać je, żeby te wszy trzymały się od nich z dala; bo zjedzą je robaki.

³⁸ A potem idziesz tylko trochę dalej, trzydzieści stóp stamtąd, rośnie tam kilka kwiatów i one rosną tam, na pustyni. I ty tam możesz kopać w dół dwadzieścia stóp, i to będzie jak beczka prochu; nic tylko pył, tam wcale nie ma wody. I kto je spryskuje? Widzisz?

Te w kwietniku, jeżeli ich nie spryskasz i nie podlejesz ich, termity albo robaki, wszy, zjedzą je. Lecz wszy nie mogą dotknąć tych, które są na pustyni, i ich nie trzeba niańczyć, i podlewać każdego dnia; one jest produktami Stworzyciela. Te są rozmnażane jako hybrydy.

³⁹ I ja myślę, że dzisiaj powodem, dla którego chrześcijaństwo stało się dla ludzi dziwactwem; jest to, że my mamy mnóstwo reprodukcji, a nie prawdziwych chrześcijan, mnóstwo takich, których trzeba niańczyć i spryskiwać, żeby zostali w kościele.

⁴⁰ Ja sobie wyobrażam czym był ten pierwotny Kościół i ja to porównuję z tą dzisiejszą reprodukcją. Ona jest tanią podróbką tego, czym był pierwotny, prawdziwy Kościół, ci szorstcy wierzący w Boga, napełnieni Duchem Świętym. Ty ich nie niańczyłeś. Ty nie musiałeś ich klepać i mówić im, że ty przyjmiesz ich do *tego*; a jeśli ten im się znudzi, to oni pójdą do innego; i ty zrobisz z nich diakonów, jeżeli oni tamten zostawią i przyjdą tu. To jest hybryda, reprodukcja.

⁴¹ Ja myślałem o oryginalnym obrazie Michała Anioła, myślę, że to była „Ostatnia Wieczerza”. Myślę, że on to namalował. Czy zdajecie sobie sprawę, ile by was kosztował ten oryginalny obraz? To by były niezliczone tysiące dolarów, którym by było daleko do tego oryginału, ponieważ on jest bezcenny. On jest ceniony tak wysoko! Lecz możesz kupić jego tanią reprodukcję za jakies dwa dolary.

⁴² Właśnie dlatego ludzie nie mogą dzisiaj zrozumieć surowości prawdziwych, autentycznych wierzących. Oni się stają dziwakami. Wiecie, świat wpada w takie koleiny, że raz na jakiś czas potrzebny jest dziwak, żeby to wyprostować. Musi przyjść na scenę ktoś, kto jest trochę inny i on jest dziwakiem

dla tego pokolenia. Pewnego dnia ja się zastanawiałem, kto jest do tego zdolny?

Kto dzisiaj nie jest dziwakiem? Ty jesteś dziwakiem dla kogoś. Ja myślę, że świat kompletnie wariuje. Czy wiecie, że to jest czas, w którym ludzie nie umieją rozstrząść pomiędzy dobrem a złem, lub prawdą albo błędem?

⁴³ Czy wiecie, że politycy nie umieją odróżnić dobrego od złego? Widzicie jak oni milczą na temat tego głosowania, żeby przywrócić Biblię z powrotem do kościoła, albo do . . . Biblię z powrotem do szkoły? Oni nie wiedzą w którą stronę powieje polityka. Pomyślcie o tym! Ja nie wiem jak teraz jest w Indianie, lecz w stanie Arizona czytanie Biblii w szkole jest niezgodne z prawem. Ja myślę, że w Indianie jest tak samo, prawie w całych Stanach Zjednoczonych, ponieważ jakaś niewierząca kobieta zmieniła cały program. I pamiętajcie, to jest niezgodne z prawem, żeby czytać Biblię w naszych szkołach publicznych, ale podatki ludzi wierzących wspierają nauczanie niewiary w szkołach.

⁴⁴ Polityka. My potrzebujemy kolejnego Abrahama Lincolna. My potrzebujemy kolejnego Patricka Henry'ego. My potrzebujemy Amerykanina, który może się wyróżniać bez względu na to, co dzieje się w polityce i nazwać dobro: „dobrem”, a zło: „złem”.

⁴⁵ Czy wiecie, że dzisiaj kaznodzieje nie są w stanie rozstrząść co jest prawdą, Boże Słowo czy kościelna denominacja? Oni nie wiedzą jaką drogę wybrać. Oni nie mogą rozstrząść pomiędzy dobrem, a złem. „Ja wiem, że Biblia tak mówi, ale nasz kościół mówi. . .” Widzicie, ludzie nie są zdolni odróżnić dobrego od złego. I wszystko, co jest sprzeczne z Biblią, jest złe. Boże Słowo jest prawdą, a słowo każdego człowieka jest kłamstwem, jeżeli ono jest z Tym sprzeczne. I teraz, usiłując stanąć, w tym czasie, stanąć za tym, co jest słuszne, ty stajesz się dziwakiem.

Zajmijmy się kilkoma postaciami.

⁴⁶ Ja mogę sobie wyobrazić proroka Noego, w tym wielkim dniu, w którym żył; ten wielki, naukowy wiek, w którym oni budowali piramidy i sfinksy, gdzie oni mogli udowodnić, poprzez badania naukowe, że w niebie nie ma wody. Tutaj przychodzi ten stary człowiek, tutaj, i mówi: „Z nieba spadnie deszcz”. Noe był dla tego pokolenia dziwakiem. On stał się dziwakiem.

⁴⁷ Pomyślmy o Mojżeszu. Mojżesz, on poszedł do Faraona, jak mówiliśmy o tym tego poranka, i Mojżesz poszedł do Faraona, i powiedział: „Pan posłał mnie, żebym wyprowadził tych niewolników”, z kijem w rękę, przeciwko tej wielkiej armii, która podbiła cały świat. Faraon w całym swoim naukowym geniuszu uważał, że Mojżesz był dziwakiem. I dla nich on był dziwakiem.

48 Mogę sobie wyobrazić proroka Eliasza, w jego wielkim dniu, wspaniały wiek mody; kiedy Achab i Jezabel rządili światem, jak to było w ich czasach; i te wszystkie mody, i te rzeczy, które Jezabel chciała nosić, i przez nią wszystkie kobiety ubierały się tak jak ona, i jej farby, i tak dalej, jej mody, i modny sposób w jaki ona się ubierała. I kiedy taka stara korba jak Eliasz, wyszła na scenę i przeciwstawiła się całemu narodowi; dla Achaba, on był dziwakiem. Tak jest.

49 Amos, prorok, kiedy on przyszedł do Samarii w dniach, kiedy Samaria była niczym dzisiejszy Hollywood, kobiety na ulicy, zachowujące się, i nawet publiczne cudzołóstwo, jak one się tam zachowywały i żyły, pozwalając mężczyznom . . .

50 To jest prawie publiczne cudzołóstwo, dzisiaj, na waszych oczach. Pewnego wieczora ja się udałem na pewne miejsce, żeby dostać coś do jedzenia, i mali chłopcy i dziewczynki tam na górze, przytulali się i całowali się jak nie wiem co.

I czy ty wiesz, moja mała siostró, że to jest potencjalne cudzołóstwo? Kiedy mężczyzna cię całuje, on potencjalnie popełnił z tobą cudzołóstwo. Ty nigdy nie powinnaś pozwolić, żeby on cię całował, dopóki nie wyjdiesz za mąż, ponieważ te gruczoły, zarówno męskie jak i żeńskie, znajdują się w ustach. Rozumiecie? I kiedy męskie i żeńskie gruczoły się połączą, nie ważne gdzie to jest, ty potencjalnie popełniłaś cudzołóstwo. I ty nie powinnaś pozwolić, żeby chłopak cię pocałował dopóki ta zasłona nie zostanie podniesiona z twojej twarzy i ty wtedy jesteś jego żoną. Nie rób tego! To jest popełnianie cudzołóstwa. To mieszanie męskich i żeńskich gruczołów.

51 Dlaczego mężczyzna nie całuje mężczyzny i kobieta nie całuje kobiety w usta? Ponieważ to nie krzyżuje gruczołów. Dzieci się rodzą przez skrzyżowanie gruczołów.

Więc to jest prawie publiczne cudzołóstwo, ponownie, wszędzie. Patrzcie na te ekrany i wszystko, widzicie, ślinienie się i takie zachowanie. Nic dziwnego, że niemoralność rośnie! Jak oni mogą to robić i podniecać się, całując te kobiety w usta, wiedząc, że to jest cudzołóstwo! Bóg tego nie wybaczy, chyba że będziesz pokutować.

52 I teraz, kiedy wystąpił ten wielki prorok Amos. On jest znany jako jeden z mniejszych proroków, ponieważ nie było o nim zbyt wiele napisane, ale on miał Słowo od Pana. I on spojrzął na to miasto w całej okazałości. . . W parkach siedzieli mężczyźni, obejmowali kobiety ramionami i kobiety obejmowały mężczyzn ramionami, po prostu nowoczesny Hollywood! I on szedł przez to miasto i mówił: „Pokutuj albo zginiesz!” On był dziwakiem. On prawie im udowodnił, że jest obłąkany.

53 Jan Chrzciciel, kiedy on przyszedł na scenę, dla religijnych denominacji tamtych dni on był dziwakiem. On miał możliwość zostać kapłanem, pójść w ślady ojca. Lecz on odmówił, ponieważ

Bóg trzymał go z dala od tych kredo i denominacji, ponieważ jego praca była zbyt ważna. On miał ogłosić nadejście Mesjasza. I on nie miał nic wspólnego z faryzeuszami, saduceuszami albo kimkolwiek oni byli, on odrzucił tę całą grupę, i powiedział: „Nie zaczynajcie mówić: ‘Abraham jest naszym ojcem’, ponieważ ja mówię, że Bóg jest w stanie z tych kamieni wzbudzić dzieci Abrahama”. Dla—dla religijnego świata tamtych dni on był dziwakiem. Prawda.

⁵⁴ Kiedy Jezus przyszedł na scenę. Dla religijnych ludzi w Jego dniach On również był dziwakiem. Ponieważ oni mówili: „Ty jesteś Samarytaninem. Ty postradałeś zmysły. Ty jesteś wariatem”, innymi słowy, „szalonym człowiekiem”. On był tym dla ludzi, wasz Pan i Zbawiciel.

Nic dziwnego, Paweł był uczony przez Gamaliela, żeby zostać kapłanem, z możliwością zostania kiedyś arcykapłanem. I w drodze do Damaszku on został powalony przez nadprzyrodzone Światło. I on spojrzał w górę, ponieważ on był Żydem i wiedział, że Słup Ognia prowadził jego lud. On powiedział: „Panie, Kim Ty jesteś?”

I On powiedział: „Ja jestem Jezus”.

⁵⁵ I kiedy on stracił swoje wykształcenie, on stracił całą swoją teologię, której uczono go w szkole, i on stał się zwykłym, ulicznym kaznodzieją, on był dziwakiem. On powiedział: „Stałem się głupcem”.

⁵⁶ I ludzie myśleli, że on postradał zmysły, że on był szalony. On powiedział do Festusa: „Ja nie jestem szalony”. On po prostu poznał Pana. Lecz znać Pana w takiej religijnej grupie . . .

Mam nadzieję, że tego nie przegapicie. Jeżeli ty dzisiaj znasz Jezusa, w tej religijnej grupie ty jesteś dziwakiem. To się nie zmieniło. Ja mógłbym na ten temat długo mówić, lecz ja chcę się pośpieszyć z powodu tej kolejki modlitwy.

⁵⁷ Marcin Luter, ten niemiecki ksiądz, chwycił któregoś dnia komunię, zrzucił ją ze schodów i powiedział: „To nie jest ciało Jezusa Chrystusa. To jest tylko chleb, który oni tam zrobili”. I on oświadczył, że: „Sprawiedliwy z wiary żyć będzie”. On był dziwakiem dla kościoła katolickiego. Oni go mogli za to zamordować, lecz on był dziwakiem i oni po prostu zostawili go w spokoju. Ale, on stał się dziwakiem, dla tego pokolenia.

⁵⁸ John Wesley, w dniach wielkiej niemoralności w Anglii. Gdyby przebudzenie wesleyańskie się nie zaczęło . . . Cały świat był zepsuty, wszędzie panowała niemoralność. I kościół anglikański tak bardzo się oddalił, że nie było już więcej przebudzenia; takie kalwinistyczne myślenie! I wtedy przyszedł na scenę John Wesley, ze słowem uświęcenia, oczyszczenia z niemoralności. On stał się dziwakiem.

⁵⁹ Kiedyś zacytowano pana Wesleya w jego książce. On szedł ścieżką i jeden z członków kościoła anglikańskiego... Oni wszyscy myśleli, że on jest szalony, więc on stał na drodze. Pan Wesley był małym człowiekiem. Ten wielki facet myślał, że go po prostu uderzy, więc on stanął na drodze. Pan Wesley podszedł i powiedział: „Przepraszam pana, czy mógłby pan zejść z drogi? Spieszę się”.

I anglikanin rzekł do niego: „Ja głupcom nie schodzę z drogi”.

⁶⁰ Pan Wesley grzecznie skinął kapeluszem, przeszedł koło niego; powiedział: „A ja zawsze”. Więc, widzicie, to tamten był dziwakiem; jeden był dziwakiem dla Chrystusa; drugi był dziwakiem dla kościoła.

Więc ty jesteś dziwakiem dla kogoś.

⁶¹ Kiedy pięćdziesiąt lat temu zielonoświątkowcy pojawili się na scenie, tamci mówili: „Ci ludzie są szaleni!” Oni byli dziwakami, to jest prawda, ponieważ oni potępiali całą korupcję, która była w tamtych wiekach kościoła, w tamtym czasie, gdy oni pojawili się na scenie.

Ale co zrobili zielonoświątkowcy? Wrócili z powrotem do wymiocin, z których wyszli, z powrotem do denominacyjnego zepsucia. Wiecie co? Czas na kolejnego dziwaka. Tak. Czas na kolejnego. Tak jest.

⁶² Zauważcie, nakrętka, zanim pojawi się nakrętka, jest śruba, która pasuje do tej nakrętki. I ta nakrętka jest nagwintowana do tej śruby; jeżeli nie, to ona jest źle dopasowana. Zauważcie. Wszyscy, którzy byli nagwintowani w dniach Noego, nagwintowani do przesłania Ewangelii; Noe, dziwak, wciągnął ich do arki. Zależy jaki macie gwint, do czego jesteście nagwintowani. Jeżeli ty jesteś nagwintowany do świata, to oni cię pociągną. Jeżeli ty jesteś nagwintowany do Słowa, to Ono cię pociągnie. Zależy do czego ty jesteś nagwintowany, za jakim dziwakiem ty pójdziesz.

⁶³ Lecz Noe, będąc dziwakiem, z Bożym Słowem, dziwakiem dla naukowej ery, oraz dla religijnej ery, w której on żył, on wciągnął tych, którzy mieli zostać uratowani, do arki. Amen. Tych, którzy byli predestynowani, śruba została wykonana przed nakrętką. Śruba musi być nagwintowana do nakrętki.

⁶⁴ Więc Szatan, on również ma trochę śrub i nakrętek, śrub i nakrętek królestw tego świata.

Faraon był tak samo dziwakiem dla Noego, lub dla Mojżesza, jak Mojżesz był dla faraona. Faraon, za pomocą tych swoich wszystkich naukowych sztuczek, przyciągnął do siebie swój naród. Noe, będąc Bożym dziwakiem, wyciągnął kościół do ziemi obiecanej. Zależy w którą stronę ty jesteś nagwintowany. On wyciągnął kościół z Egiptu; tak jak Noe wyciągnął kościół ze

świata do arki. Mojżesz wyciągnął kościół z Egiptu do Bożej ziemi obiecanej.

⁶⁵ Jezus powiedział. Więc, uważajcie, ponieważ te śruby i nakrętki wyglądają bardzo podobnie. Po prostu patrzcie na gwint. Mateusz 24:24, On powiedział: „To prawie zwiodłoby samych Wybranych”.

Teraz Amerykanie, razem z całym denominacyjnym światem, potrzebują dziwaka.

⁶⁶ Metodyści, baptyści, prezbiterianie, oni wszyscy są rozproszeni w *tym, tamtym*, i oni wszyscy walczą. A przecież oni wszyscy są nagwintowani do tej samej śruby. Więc Bóg dał im śrubę i posyła im nakrętkę, Światową Radę Kościołów. Ona ściągnie ich wszystkich razem. Tak jest. Pewnie, że tak. Ona pociągnie ich razem, Światowa Rada.

⁶⁷ Wiecie, niedawno tutaj było... Nic się nie może stać, przyczyna, bez powodu. Kobiety chcą zdejmować swoje ubrania. One chcą nosić szorty. One chcą dalej należeć do kościoła. One chcą nosić te wszystkie -kini albo jakkolwiek wy byście chcieli te rzeczy nazwać. One by chciały to robić i one by chciały dalej należeć do kościoła; One chcą ryczeć, krzyczeć i tańczyć; oddawać cześć, to jest oddawanie czci.

⁶⁸ Więc, gdybym ja miał czas, ja bym wam to udowodnił. To jest oddawanie czci diabłu, tańczenie w taki sposób i robienie tych rzeczy. Ja mogę wam to udowodnić w krajach pogańskich. Oni chcieli oddawać cześć i zachowywać swoje świadectwo i dalej być w kościele. Więc Bóg im dał dziwaka, dwóch albo trzech; jeden nazywa się Elvis Presley; jeden Pat Boone, i Ernie Ford; oni mogą śpiewać pieśni, i wszystko inne, i dalej uważać się za chrześcijan. To jest nakrętka. Ona nie jest nagwintowana do Słowa. Prawda.

Więc ja powiedziałem, że skończę za pół godziny i to już jest ten czas. Lecz posłuchajcie.

⁶⁹ Świat chce dziwaka. Diabeł widzi, że oni go dostaną. Oni są już do niego nagwintowani.

Lecz kiedy świat jest gwintowany na dziwaka, są ludzie zwani Oblubienicą. Ona też jest gwintowana. Tak pewnie jak to, że ja tu stoję, Bóg pošle im dziwaka, który wyciągnie Oblubienicę z tego chaosu do Bożej Obecności. To będzie nakrętka nagwintowana przez Słowo.

⁷⁰ Kilka dni temu, w Tucson, pewien krytyk powiedział do mnie. On powiedział: „Wiesz, niektórzy ludzie robią z ciebie dziwaka, a inni robią z ciebie boga”.

Ja powiedziałem: „Więc, to się w pewien sposób wyrównuje”. Ja wiedziałem, że on mnie usiłuje krytykować. Widzicie?

⁷¹ On powiedział: „Ludzie myślą, że ty jesteś bogiem”.

⁷² Ja powiedziałem: „Więc, po prostu...” Ja wiem, że ludzie tego nie robili. Lecz ja wiedziałem, że on tego nie rozumiał, ponieważ on był po drugiej stronie tej skóry, widzicie. Więc ja wiedziałem, że on nie, on tego nie wiedział. Więc ja powiedziałem: „To nie odbiega zbyt daleko od Bożego Słowa. Prawda?”

Zobaczcie, po prostu dać mu—po prostu dać mu znać, że my się nie zgubiliśmy. My wiemy gdzie stoimy. My wiedzieliśmy jakie zagle ustawiliśmy i jaki wiatr w nie wiał. My wiemy jaki był nasz gwint i co było naszą nakrętką. I my wiemy na czym stoimy.

Ja powiedziałem: „To nie jest tak bardzo sprzeczne z Bożym Słowem. Prawda?” Ja powiedziałem: „Przypomnij sobie, kiedy Bóg posyłał Mojżesza do dzieci izraelskich, Bóg zrobił Mojżesza bogiem, to jest prawda; i on również uczynił Aarona, jego brata, prorokiem. Tak jest. ‘Wszyscy prorocy’, powiedział Jezus, ‘byli bogami’. Oni byli bogami; ludzie”. To jest prawda. Bóg tak uważa.

⁷³ Słuchajcie, Słowo, które my głosimy, słowo, które ja powiedziałem dzisiaj rano, „Bóg jest ukryty za skórą, za skórą borsuczymi, Bóg jest ukryty za skórą człowieka”. Widzicie? To jest to, co On zrobił. Gdy Bóg manifestował się na świecie, On się ukrywał za zasłoną, za skórą Człowieka, zwanego Jezusem. On był zasłonięty i ukryty za skórą człowieka, zwanego Mojżeszem, i oni byli bogami, nie Bogami; lecz oni byli Bogiem, jednym Bogiem, po prostu zmieniającym Swoją maskę, robiąc to samo za każdym razem, przynosząc to Słowo. Widzicie, Bóg zrobił to w taki sposób. On wie, że człowiek musi coś zobaczyć; to jest w każdym z nas, który urodził się na tym świecie.

⁷⁴ Tak jak ja wam mówiłem tego poranka, nikt nie odważył się naśladować w tym Mojżesza. Bóg nigdy się nie zajmował dwoma osobami. On się zajmuje jedną, zawsze. Nikt nie odważył się podszywać pod Mojżesza. To była śmierć, naturalna śmierć, próbować podszywać się pod niego, wejść razem z nim w ten Słup Ognia. Więc nie wszyscy ludzie są tak zrobieni... Wy się w taki sposób nie urodziliście, żeby przebijać się do tego nadprzyrodzonego.

Lecz Bóg postawił na ziemi niektórych ludzi, żeby Go reprezentowali jako Jego ambasadorzy. I ten ambasador zostaje ustanowiony przez Boga, żeby wchodzić w ten wielki, nieznan, ponadnaturalny zakres, i rozpoznawać, i wydobywać rzeczy, których naturalny umysł nie jest w stanie zobaczyć. To odsłania Bożą tajemnicę, przepowiada rzeczy, które są, rzeczy, które były i rzeczy, które będą. Co to jest? Bóg, Bóg za skórą, ludzką skórą. To jest dokładnie prawda.

⁷⁵ Sam Connelly mieszka w Tucson. On tutaj kiedyś przyjechał, wiele lat temu, z panem Kidd'em, i on został uzdrowiony; z wrzodów, które on miał od wielu lat. Kiedy ostatniej jesieni ja

wyjechałem, Sam miał kamień, który tamtejsi specjaliści, w—w Tucson badali. On był wielkości kulki. Brat Sam Connelly. . . Wielu z was tutaj go zna; on jest z Ohio. I on poszedł do lekarza, i on powiedział: „Sam, przygotuj się w przyszłym tygodniu; ja ten kamień wyjmę”, kilka dni później.

On powiedział: „Doktorze, czy ja mogę ten kamień wydalic?”

On powiedział: „To jest niemożliwe. Ten kamień jest za duży”.

⁷⁶ Więc on go wziął do samochodu i zabrał go do domu. I on zadzwonił; on powiedział: „Chciałbym, żebyś przyszedł i pomodlił się o mnie, Bracie Branham”. Dlaczego on mnie wezwał do czegoś takiego? I ja zacząłem się o niego modlić.

⁷⁷ Ja powiedziałem: „Sam, to jest TAK MÓWI PAN, ten kamień przejdzie sam”.

⁷⁸ I następnego dnia on przyniósł ten kamień lekarzowi. I on powiedział, lekarz powiedział: „Panie Connelly, ja nie rozumiem jak to się stało”.

⁷⁹ I on powiedział: „Ja wierzę w Boga i Bóg dla mnie ten kamień wydalil, on go ze mnie wyciągnal”. Ten człowiek prawie nie mógł w to uwierzyć, ten lekarz. Tak samo jak on nie mógł w to uwierzyć, że ten wielki guz opuścił bok mojej żony. Wy o tym wiecie, widzicie. Więc on powiedział. . .

⁸⁰ Mniej więcej sześć miesięcy później, co było mniej więcej trzy. . . mniej więcej dwa tygodnie temu, lub trzy tygodnie temu, Sam Connelly został dotknięty poważną chorobą serca. I ja nie wiem jak to się nazywa, zator tętnicy wieńcowej, albo pewnego rodzaju blok przewodnictwa sercowego, albo cokolwiek to było. To jest bardzo niebezpieczne. . . To nie. . . Oni uważają, że z tego się nie da wyjść. Atak serca, i jego serce jest zablokowane. I jego kończyny puchły, aż jego kostki były większe niż jego noga, tutaj u góry, wysoko, wokół biodra. Więc oni zabrali go do lekarza. Lekarz powiedział: „Zabierzcie go do domu, spokojnie, lub do szpitala”.

Sam powiedział: „Ja nie chcę iść do szpitala!”

Powiedział: „Zabierzcie go do domu i połóżcie go do łóżka, i nie ruszaj głową, ręką ani stopą przez sześć miesięcy”. Powiedział: „Ty możesz w każdej chwili umrzeć”.

⁸¹ I Brat Norman zadzwonił. I my tamtego wieczoru poszliśmy zobaczyć się z Bratem Samem. I kiedy my się o niego modliliśmy, Pan się odezwał.

I następnego poranka Sam poszedł do gabinetu lekarza z podwinietymi nogawkami, stanął przed lekarzem i powiedział: „Spójrz na mnie, doktorze!”

I lekarz podpiął go pod elektryczny kardiogram i on powiedział: „Ja tego nie rozumiem”. Powiedział: „Wracaj do pracy”. On powiedział: „Do jakiego kościoła ty należysz?”

On powiedział: „Ja nie należę do żadnego z nich”.

⁸² On powiedział: „Nie możesz być chrześcijaninem bez przynależności do denominacji. Musisz należeć”. Widzicie, to było wszystko co ten lekarz wiedział. Sam był dla niego dziwakiem. I on był dziwakiem dla Sama przez to, że zadał takie pytanie.

Co się potem stało? Sam przyszedł i powiedział: „Co ja mogę powiedzieć komuś, kto mówi mi takie rzeczy, Bracie Branham?”

⁸³ „Powiedz im, że ty ‘należysz do tego jedyne Kościoła’. Ty się do Niego nie przyłączasz. To nie jest denominacja. Ty się do Niego rodzisz”.

⁸⁴ Pewna pani, mniej więcej sześć miesięcy temu, ona była przytulona do Siostry Norman. Ja zapomniałem jak ona miała na imię, bardzo ładna kobieta, mniej więcej trzydzieści lat. Ona i jej mąż rozeszli się, i ona zachorowała na białaczkę. I ona była w takim stanie, że ona już prawie nie mogła się poruszać. I w końcu to się tak pogorszyło, że lekarze położyli ją do łóżka. I lekarze ją odwiedzali aż przyszedł odpowiedni czas. Oni jej dali czas do następnej środy. Do środy ona miała być martwa. I pani Norman wyciągnęła ją jakoś z łóżka i przyprowadziła ją, i ona musiała trzymać ją prosto na krześle. I kiedy ta osoba tam siedziała, kiwając się z boku na bok, ona była tak siwa, jak tylko mogła być; jej skóra była żółta od raka, od białaczki.

Ja powiedziałem: „Więc, ja się mogę za ciebie pomodlić, siostrzo”.

I ona próbowała mówić, ze łzami w oczach, ona powiedziała...

Ja powiedziałem: „Czy pani jest chrześcijanką?”

Ona powiedziała: „Ja jestem metodystką”.

Ja powiedziałem: „Ja panią zapytałem czy jest pani chrześcijanką”.

I ona powiedziała: „Chodzi ci o to, że ja należę do kościoła chrześcijańskiego?”

⁸⁵ Ja powiedziałem: „Nie, proszę pani. Chodzi mi o to, czy pani się narodziła z Bożego Ducha i pani kocha Pana Jezusa?”

Ona powiedziała: „Więc, ja zawsze należałam do kościoła”.

⁸⁶ Ja powiedziałem: „Jeżeli Bóg pozwoli pani żyć, czy pani mi obieca, że pani do mnie wróci i pani pozwoli, żebym ja pani pokazał drogę Pańską bardziej wyraźnie?”

Ona powiedziała: „Ja mogę obiecać Bogu wszystko, jeżeli On daruje mi życie. Ja będę Mu służyła”.

⁸⁷ Właśnie wtedy przyszła wizja i powiedziałem: „TAK MÓWI PAN. Niech pani się nie przygotowuje; niech pani odrzuci te rzeczy związane z pani śmiercią pojutrze”. To było w poniedziałek i ona miała umrzeć w środę. „Pani nie umrze”.

Ubiegłej niedzieli, tydzień od tej niedzieli, ja z nią usiadłem w pokoju. Ona przybrała jakieś trzynaście kilogramów; i lekarze powiedzieli, że nigdzie nie mogą znaleźć żadnego śladu białaczki. I ona chciała wiedzieć; i ja ją postałem, żeby została ochrzczona w Imię Jezusa Chrystusa w kanale nawadniającym, droga Pańska. Ja mogę być dziwakiem, ale: „Gdy Ja zostanę podniesiony w górę, pociągnę do Siebie wszystkich ludzi”.

⁸⁸ Ja odwiedziłem tam tego chłopca, który zwykle nagrywał tutaj taśmy, Leo Mercier. On ma kemping dla przyczep turystycznych. I ja się modliłem za kilka osób. I ja się modliłem za młodą panią, która się nazywała Lokar, tak myślę. I ona miała czternaście operacji z powodu raka i lekarze powiedzieli, że ona umrze. I ja się o nią pomodliłem i powiedziałem jej, że nie umrze, lecz ona będzie żyła. I nie ma po tym nigdzie śladu. I z tego powodu dwadzieścia osiem osób z jej rodziny stało tam, zbawieni i napelnieni Duchem Świętym. To może być nakrętka, lecz to przyciąga wszystkich ludzi do Tego, który przyjdzie. To jest nagwintowane Słowem. Widzicie co ja mam na myśli?

⁸⁹ Ja mam list, który przyszedł przedwczoraj, leży tam z tyłu w teczce. Zeszłej jesieni, podczas polowania . . . lub zeszłej wiosny, to było rok temu. Indiański chłopiec, który miał na imię Oskar, z którym my polowaliśmy tam, na autostradzie; tam gdzie Anioł Pański, mówiłem wam tutaj, miał przyprowadzić karibu i—i tego srebrzystego niedźwiedzia grizzly. Wszyscy to pamiętacie. Wtedy ten chłopiec, kiedy ja wszedłem do . . . On wszedł do namiotu, ubiegłej wiosny. I kiedy Bud mnie poprosił żebym poprosił o błogosławieństwo (on zdjął swoje rękawiczki; on jeździł konno), on założył te rękawiczki i on był gotowy do wyjścia. On był katolikiem. On nie chciał mieć z Tym nic wspólnego.

⁹⁰ Ostatniej jesieni, kiedy on mógł, stojąc u mego boku . . . Kiedy jego matka tam była, umierała na atak serca, on powiedział: „Czy mógłbyś wrócić i pomodlić się za nią?” Ja tam wróciłem, do tej małej, indiańskiej chatki. I tam, oni wszyscy zebrali się wokół tej matki, i ona umierała, nie umiała powiedzieć ani słowa po angielsku. I Duch Święty zstąpił i powiedział tej matce, przez tłumacza, jej córkę, co było, co miało miejsce. Nawet powiedział jej imię, powiedział jej kim ona była, z jakiego szczeputu ona pochodziła i jak to się miało stać. I ta matka została natychmiast uzdrowiona.

⁹¹ I następnego poranka, kiedy wróciłem, żeby się z nimi zobaczyć, gdy wyjeżdżałem, jadąc sześćdziesiąt cztery kilometry po owce, oni wszyscy tam siedzieli, ona była cała . . . wsiałem na konia, żeby tam wrócić i suszyć mięso z łosia. I ja powiedziałem: „Ostatniego wieczora, gdy się modliłem, ja powiedziałem: ‘Ojcze nasz, Który jesteś w Niebie’”. Ja powiedziałem: „Louise, ja . . . To była katolicka modlitwa. Wy wszyscy zaczęliście i potem ja oczywiście was opuściłem”. I

ja powiedziałem: „Więc ja po prostu podziękuję Bogu. My nie odmawiamy modlitw; my się modlimy”.

⁹² Ona powiedziała: „My już nie jesteśmy katolikami”. Ona powiedziała: „My wierzymy tak jak ty wierzysz. My chcemy, żebyś wziął nas wszystkich i ochrzcił nas tak jak ty chrzczisz. My pragniemy Ducha Świętego”.

⁹³ W drodze powrotnej... Chłopak zgubił swoje konie, kilka miesięcy wcześniej, nie mógł ich znaleźć. A przewodnik wrzeszczał na niego, mówił: „Oskar, wiedziałeś, że masz tych koni tak nie zostawiać. Niedźwiedzie, tam jest dużo grizzly, one do tego czasu te konie zjadły”.

I on ciągle stał blisko mnie. I on powiedział, pewnego wieczora, on powiedział: „Mogę cię o coś zapytać?”

Ja powiedziałem: „Tak”.

Powiedział: „Bracie Branham, pomódl się do Boga. Niech Bóg mi da z powrotem moje koniki”.

Ja powiedziałem: „Bud powiedział, że niedźwiedź je zjadł”.

Powiedział: „Bracie Branham, poproś Boga. Bóg da Oskarowi z powrotem jego koniki”.

Ja powiedziałem: „Czy ty w to wierzysz, Oskar?”

On powiedział: „Ja wierzę. Bóg uzdrowił moją matkę. Bóg ci powiedział gdzie był niedźwiedź, gdzie była zwierzyna. Ten Bóg wie gdzie jest zwierzyna, wie gdzie są moje koniki”. Widzicie?

⁹⁴ Rok temu, kiedy tam stałem z Fredem Sothmann'em, który jest tutaj dzisiaj wieczorem, Billy Paul, mój syn. Duch Święty zstąpił. Ja powiedziałem: „Oskar, znajdziesz swoje koniki. One będą stały w śniegu”.

Tam leży list, który on do mnie napisał tydzień temu, ja go dostałem w piątek, przyszedł tu. On leży teraz właśnie tam, w teczce. „Bracie Branham, Oskar znalazł koniki, stały w śniegu”.

⁹⁵ Jak one przeżyły, nikt tego nie wie. Tam, ten chłopak... O tej porze roku, w czerwcu tam jest tak dużo śniegu, tam jest dalej dwadzieścia albo trzydzieści stóp śniegu wokół nich. Jak one mogły przetrwać w zimę w tym wąwozie? Oskar mógł do nich dotrzeć w śniegowcach, ale on oczywiście nie mógł założyć tych śniegowców swoim konikom. Lecz on je znalazł, zgodnie ze Słowem Pana. Może to zabrzmieć jak dziwactwo; po prostu uwierz w to jeden raz! Zależy jak ty jesteś nagwintowany.

⁹⁶ Teraz, to nie jest nagwintowane do denominacji. To jest nagwintowane tylko do Słowa. Lecz są na świecie jacyś ludzie, którzy w to Słowo wierzą! Będzie potrzebna nakrętka, żeby wydostać stąd Oblubienicę, która jest nagwintowana, ponieważ Oblubienica i Oblubieniec są jedno. I Bóg jest jeden, i Słowo jest Bogiem! To będzie musiało być nagwintowane Słowem i To wyciągnie Oblubienicę z tych denominacji.

⁹⁷ Tak, on chciał mnie skrytykować. Wiecie, to przypomina mi o czym mówiłem tego poranka, Bóg ukryty za skórą, za skórą człowieka.

⁹⁸ Jeszcze krótka historia, a potem kończę; przykro mi, że was tutaj trzymałem przez jakieś czterdzieści pięć minut. Był pewien dom, chrześcijański dom i był tam . . . ja to powiedziałem temu krytykowi. I w tym domu był . . . Oni wierzyli w Boga. Oni tam mieli małego chłopca i on śmiertelnie bał się burzy. Błyskawica, och, on był po prostu wystraszony na śmierć. On wbiegał pod stoły, gdziekolwiek, kiedy błyskało.

Więc pewnego wieczoru, na farmie, gdzie oni mieszkali, przysłała wielka burza i wiało na drzewa, i błyskały błyskawice, robiło się późno wieczorem. Matka powiedziała do Juniora, powiedziała: „Więc, Junior, idź na górę i połóż się do łóżka”. Powiedziała: „Więc, nie bój się. Idź tam na górę”.

⁹⁹ Więc mały Junior, ubrany w piżamę, szedł po schodach, oglądając się za siebie, prawie płacząc. On się położył, próbował zasnąć, zakrył głowę. On nie mógł spać; te pioruny błyskały wokół za oknem. Więc on powiedział: „Och, mamó”, powiedział: „chodź tu na górę i śpij ze mną”.

Więc, ona powiedziała: „Junior, nic ci się nie stanie. Ta błyskawica nie może cię skrzywdzić”.

On powiedział: „Ale mamó, chodź tu na górę i śpij ze mną”.

¹⁰⁰ Więc matka poszła po schodach i położyła się w łóżku z jej młodym. I ona powiedziała: „Junior, mój synku, mama chce ci coś powiedzieć”. Ona powiedziała: „Junior, my jesteśmy rodziną chrześcijańską. My wierzymy w Boga i my wierzymy, że podczas burz Bóg nas ochrania. My w to wierzymy. I my wierzymy, że Bóg troszczy się o Swoich”. I powiedziała: „Chcę, żebyś w to uwierzył, Junior. Więc, nie bój się. Bóg jest z nami i On będzie nas ochraniał”.

¹⁰¹ Junior pociągnął kilka razy nosem. On powiedział: „Mamó, ja też w to wierzę”. On powiedział: „Ale kiedy ta błyskawica jest tak blisko okna, ja chciałbym poczuć Boga, który ma na Sobie skórę”.

Więc myślę, że wielu z nas, dorosłych, myśli tak samo. Bóg, który ma na Sobie skórę! [Puste miejsce na taśmie—wyd.] Bóg, który ma na Sobie skórę! To może brzmieć dla świata jak nakrętka, lecz to przyciąga do Niego wszystkich ludzi.

Módlmy się.

¹⁰² Ojciec Niebiański, historie, które my przeżywamy, one się nieraz zdarzają z jakiegoś powodu. I to jest, może to jest proste, ale my rozumiemy język, w którym one mówią. Więc my Tobie dziękujemy dziś wieczorem, Panie, że—że Bóg może umieścić Siebie w nas. My jesteśmy wdzięczni za to, że zostało dokonane przebłaganie, przez Krew Tego sprawiedliwego,

Jezusa; Który był pełnią Boga, pełnią Bóstwa cieleśnie, za to, że On złożył Swoje drogocenne życie; ono Mu nie zostało odebrane, lecz On je złożył dobrowolnie, żebyśmy mogli cieszyć się Nim w pełni Jego Obecności, w chwale Shekinah, w której On żył; że nasze dusze mogły zostać uświęcone tą Krwią i że wielki Duch Święty Osobiście mógł w nas żyć. I my stajemy się nauczycielami, prorokami, i tak dalej, dla ludzi, dla tych, Panie, którzy są w potrzebie; Boże dary; Sam Bóg, manifestując się, jaśniej wielkimi, Bożymi darami, w obecności tego współczesnego wieku.

¹⁰³ I to proste wyrażenie, Panie, bycia dziwakiem. I my wiemy, że w tych dniach, to zajmuję trochę czasu, gdy świat wpada w rutynę, tak jak kościół dzisiaj, po prostu przyłączanie się do nowych kościołów i do nowych denominacji. Człowiek, który przychodzi ze Słowem, jest uważany za dziwaka, za obłąkaną osobę. Tak jak ten wielki apostoł Paweł, który był wykształconym teologiem, kapłanem, a jednak on powiedział, że stał się głupcem dla Bożej chwały. On zrezygnował ze swojego wykształcenia, żeby ludzie mogli... słuchali jego starannie dobranych słów. I on powiedział, że nie przyszedł z czarującymi słowami i z ludzką mądrością, żeby ich wiara się na czymś takim nie opierała. Jakże kościół się dzisiaj do tego zwrócił, tak jak on przepowiedział, „Po moim odejściu wejdą tam wilki, nie oszczędzając stada”. Lecz on powiedział, że on do nich przyszedł: „w mocy i w manifestacji Ducha Świętego”, żeby ich wiara była w Bogu. Ojciec, on stał się głupcem dla świata, żeby poznać Jezusa.

¹⁰⁴ I my dzisiaj robimy to samo, Panie. Siedzą tu ludzie, którzy są uważani za szalonych, ponieważ oni są gotowi zaufać Bogu odnośnie uzdrowienia, odnośnie Wiecznego przeznaczenia. Stawiając na szali swoją reputację, żeby oddawać Jemu cześć. Dziękując Mu, chwając Go, dając wolność swojemu duchowi, żeby oddawać Bogu cześć; oni są uważani za szalonych. Ale Ty powiedziałaś, że: „Boża głupota”,... jeżeli my jesteśmy głupcami: „jest mocniejsza i mądrzejsza, niż mądrość człowieka; ponieważ człowiek przez mądrość nie poznał Boga. Ale przez głupotę głoszenia upodobało się Bogu zbawić tych, którzy się nadawali do zbawienia”. Modlimy się, Boże, żeby ten wielki Autor tego Słowa przyszedł dzisiaj wieczorem, uzdrowił chorych i zbawił zgubionych. Prosimy o to w Imieniu Jezusa. Amen.

¹⁰⁵ Przyrównuję Boga, żebyście nie byli zdezorientowani tym, co dzisiaj powiedziałem; Bóg jest jak wielki Diament, Wieczny.

I kiedy diament jest wyciągany z niebieskich kamieni w Afryce, ja byłem w kopalniach i obserwowałem ich w tych wielkich... jak oni to obrabiają i wyciągają diamenty, jak one przechodzą przez rozdrabniarkę, i te wielkie, niebieskie, ogniste diamenty, czarne diamenty wychodzą. One nie mają za bardzo kształtu, określonego kształtu. To są po prostu duże kamienie.

I tak naprawdę, w tamtym czasie, one nie mają w sobie ognia. To są tylko diamenty, kamienie; okrągłe, wygładzone, jest ich bardzo dużo. Ale taki diament musi zostać przycięty. Więc posiadanie takiego, który nie został przycięty, jest sprzeczne z prawem. On musi być przycięty i potem musisz mieć paragon, który mówi gdzie go kupiłeś, ponieważ one są warte miliony dolarów.

I ja przyrównuje Boga do tego diamentu.

¹⁰⁶ Więc diament jest tak przycinany, żeby odbijał to, co jest w środku w nim, ten ogień, który jest w diamencie. I on musi być cięty na wiele różnych sposobów, każdy mały kształt, trzy płaszczyzny. Nadają temu diamentowi trzy płaszczyzny, i światło odbite od trójpłaszczyznowego obiektu daje siedem kolorów, widzicie, wydaje siedem kolorów,

¹⁰⁷ I teraz zauważcie: „Bóg był zraniony przez nasze występki, starty za nasze nieprawości”. Widzicie, On był zraniony, posiniaczony, ten wielki Diament, żeby On mógł odbijać dary dla Kościoła.

I to nie jest światło; ponieważ światło musi wrócić z powrotem, kiedy słońce z niego wychodzi, do miejsca gdzie to zostało wycięte.

Ale każdy najmniejszy kawałek powstały podczas tego cięcia, nie zostaje zniszczony; on jest używany. Z wielu z nich robi się igły gramofonowe. I te igły przynoszą, te które zostały wycięte z diamentu, one przynoszą muzykę, która została zapisana na płycie.

¹⁰⁸ I ja mam nadzieję, że widzicie co mam na myśli. Ten odłamek Chrystusa, ten dar od Chrystusa, umieszczony w Biblii, przynosi ukryte, Boże tajemnice dla wierzącego. On zna tajemnice serca. On zna każdą osobę. Czy wy w to wierzycie?

To by nie był diament, gdyby powiedział: „Widzicie czym ja jestem?” Chodzi o to skąd on pochodzi. Diament jest diamentem, ponieważ on jest z diamentu.

¹⁰⁹ I właśnie w taki sposób dary Ducha są . . . dla osoby, to jest część tego Diamentu. One są posłane i przyniesione, i stają się darami tłumaczenia, głoszenia, nauczania. Jest pięć duchowych darów; apostołowie, prorocy, nauczyciele, pasterze, ewangelisci, i one wszystkie służą do budowania Ciała Chrystusa. I tak pewnie, jak istnieją nauczyciele i pastory, tak muszą istnieć prorocy. My o tym wiemy.

¹¹⁰ I my wierzymy, że w tym ostatnim dniu Bóg ma się zmanifestować pośród Swojego ludu, dla wybranego Nasienia, według Biblii, w formie proroka. To jest dokładnie zgodne ze Słowem. Nie, że ten człowiek jest Bogiem, lecz że ten dar jest Bogiem. Widzicie? I to jest ta igła.

Więc szpilka nie odtworzyłaby dobrze tego nagrania. Zwykła igła do szycia nie odtworzyłaby tego dobrze. Ale diament, on jest najlepszy. On to odtworzy dokładnie, diamentowa igła.

¹¹¹ Niechby Bóg, dzisiaj wieczorem . . . Nagranie twojego życia, cokolwiek jest z tobą nie tak, cokolwiek to jest, czego ty pragniesz od Boga, niechby ten wielki Mistrz, Który trzyma tę igłę w Swojej dłoni, niechby On położył ją na twoim życiu i objawił ci po co tu jesteś, i czego chcesz; wtedy będziemy wiedzieli, że On tu jest.

¹¹² Ojciec Niebiański, czy Ty to sprawisz, zanim ja zacznę tę kolejkę modlitwy, nie mając tego na celu, ale czy Ty to sprawisz, żeby ludzie to poznali. Być może są tu jacyś obcy, o których trzeba się pomodlić. Ja ich nie znam, lecz Ty ich znasz. I Paweł powiedział: „Jeżeli mówisz językami i nie ma żadnej interpretacji, ani żadnego pożytku, ludzie powiedzą że ty jesteś szalony. Ale jeżeli ktoś prorokuje i objawia to co jest na sercu, wtedy oni powiedzą: ‘Rzeczywiście, Bóg jest z wami’”. Pozwól, żeby stało się tak ponownie, Boże, w tej późnej godzinie. Ty to obiecałeś, więc tak będzie. W Imieniu Jezusa Chrystusa. Amen.

¹¹³ Więc, ja się zastanawiam ilu chorych ludzi jest tutaj dzisiaj wieczorem? Albo czy Billy rozdał modlitwy . . . ? Czy jakieś karty modlitwy zostały rozdane? [Bracia mówią: „Tak”—wyd.] Są. Więc ja przypuszczam, że każda chora osoba dostała kartę modlitwy, ale ja nie wiem co wy na nich napisaliście. Ja myślę, że on wam tylko daje kartę; a wy piszecie na niej to co chcecie. Czy tak jest? Wy tylko dostajecie kartę; wy na niej piszecie co chcecie.

¹¹⁴ Ja was nie znam. Ilu z was tutaj wie, że ja was nie znam, a jednak wy jesteście chorzy i wy byście chcieli to powiedzieć: „Słyszałem dzisiaj jak mówili: ‘Bóg za skórą. Bóg za ludzką skórą, zasłaniający Się’”? Ale gdybyście mieli duchowe oczy, wy byście mogli je otworzyć i zobaczyć Go, zobaczyć Kim On jest. I wy w to wierzycie. Jezus powiedział: „Kto we Mnie wierzy, dzieła, które Ja czynię, on również będzie czynił; i większe niż te będzie czynił, bo Ja idę do Ojca”. Teraz, jeśli wierzycie z całego serca!

¹¹⁵ Ilu z was jest tutaj chorych i wiecie, że ja was nie znam, nie wiem co z wami jest nie tak? Po prostu podnieście ręce, mówiąc: „Ja jestem chory. Ja jestem w potrzebie”. Ilu ma w sercu jakieś pragnienie, nie jesteś chory, ale masz pragnienie? Wiesz co ja . . . W porządku. Nie ma tutaj nikogo, kogo bym widział, kto by nie podniósł ręki. Teraz, ja nie wiem . . .

¹¹⁶ Ja znam tego człowieka, który tu siedzi. Ja jestem pewien, że to jest Brat James, a to jest chyba Siostra James. Znam Brata Bena. Nieraz, po prostu wasze twarze; brat robiący zdjęcia. Ale . . .

Niech ktoś tu, z tyłu, gdziekolwiek, po prostu... Ja—ja—ja rzuć to wyzwanie na podstawie tego Przesłania i na zakończenie.

¹¹⁷ Czy wiecie, że Bóg obiecał, że to będzie się działo w tych ostatnich dniach? On to obiecał. Widzicie? Więc, ja nie mogę sprawić, żeby to się stało. Widzicie, ja tego nie mogę zrobić. On musi to zrobić. On jest Tym, Który to robi; nie ja. Ale ja w Niego wierzę, w przeciwnym razie nie stałbym tutaj, mówiąc wam o czymś, w co ja nie wierzę. Teraz módl się i powiedz: „Panie Jezu, Biblia nas uczy, że właśnie teraz Ty jesteś Arcykapłanem, który może być dotknięty przez poczucie naszej słabości”. Nie ważne gdzie ty jesteś. I powiedz tylko: „Ja Tobie wierzę. I przez wiarę, ja wierzę w to, co ten człowiek dzisiaj powiedział”.

¹¹⁸ Właśnie to powiedział mi ten Anioł: „Spraw, żeby ludzie ci uwierzyli”. I jeśli ja mówię Boże Słowo, to nie jest: „uwierzcie mi”, to jest: „uwierzcie Słowu”.

Jeżeli to nie jest zgodne ze Słowem, to w to nie wiercie. Jeżeli jednak wierzycie, że to jest Słowo, wtedy, cokolwiek to jest, módlcie się i wiercie, i zobaczcie czy On będzie dalej w stanie objawić wam co jest w waszych sercach.

¹¹⁹ I każdy wie, że Biblia mówi, że: „Boże Słowo jest ostrzejsze niż miecz obosieczny i rozpoznaje myśli, i intencje serca”.

Właśnie w ten sposób Abraham poznał, że to był Bóg, kiedy On był w stanie powiedzieć co Sara mówiła z tyłu w namiocie i o czym ona myślała; gdy On powiedział: „Odwiedzę cię”, i Sara pomyślała w swoim sercu: „To jest niemożliwe”.

¹²⁰ Więc ja powiedziałem, że On jest tutaj, żeby was uzdrowić. Co wy o tym myślicie? Jeżeli tylko będziecie wierzyć! Więc, ja tego nie mogę zrobić, nie mam pewnego sposobu; Niebiański Ojciec o tym wie. Widzicie? Ja tylko muszę to zobaczyć. I mówię to, co widzę; a czego nie widzę, oczywiście, ja tego nie mogę powiedzieć. Ale On jest tak samo Bogiem! Czy to by powiększyło waszą wiarę, gdyby On to zrobił?

Takie głoszenie, to trochę mnie rozprasza. Ale On tutaj jest. Ja jestem tego świadomy.

¹²¹ Ja patrzę na mężczyznę, który pochylał głowę właśnie *tu*, z tyłu. Jego żona siedzi obok niego, modli się również. Właśnie *tutaj*. Masz coś na sercu. Twoja żona się modli. Ty masz na swoim sercu ciężar. Chodzi o twoją teściową. Tak jest. Czy wierzysz, że Bóg może mi powiedzieć co jest nie tak z twoją teściową? Ja ciebie nie znam. Jesteśmy sobie obcy. Więc, to jest prawda? Czy wierzysz, że Bóg może mi powiedzieć co jest z nią nie tak? Jej tutaj nie ma. Ja widzę wielką odległość; ona jest na wschód stąd. Ona jest w Ohio. Tak jest. Ona cierpi na chorobę krwi. Niech twoja żona weźmie tę chusteczkę tutaj, do której ona płacze, i połóż na nią. Nie wątpcie; ona wyzdrowieje. Wierzycie w to?

122 Tutaj jest pewna pani, siedzi tu prosto przede mną. Ona płacze. Coś jest nie tak z tym dzieckiem, ja nie wiem. . . Nie, nic mu nie dolega. Ona ma tylko pragnienie. Ona pragnie przyjąć chrzest Duchem Świętym. To jest TAK MÓWI PAN. Wierz, dziecko, otrzymasz To. Tak jest. Nie wątp.

123 Jest tutaj pani, siedzi tutaj, na końcu rzędu. Ona się modli. Ja jestem dla niej obcy, ale ona jest zacieniona. Pani miała operację. Przypuszczam, że jesteśmy sobie obcy. Ja pani nie znam. Pani mnie nie zna, oprócz tego, że może pani o mnie słyszała. Pani nie jest stąd. Pani jest obca pośród nas. Pani jest z Wisconsin. Miasto nazywa się Milwaukee. I pani problemem jest rak; on jest na piersi. Operacja po operacji, jednak bez powodzenia. Niechaj ta wiara, która dotknęła rąbka Jego szaty, uwierzy w to właśnie teraz. Niech to nasiąknie w pani sercu; to się stanie. Niech pani ma wiarę!

124 Tu, w kącie, siedzi jakiś człowiek. On się modli o swoją matkę. On jest dla mnie obcy. Ja go nie znam. Lecz on się modli o swoją matkę. I jego matka ma to samo, co ta kobieta, raka. Albo się boi, że go ma, bo ma. Jest człowiek, o którego ty się modlisz, i ten człowiek ma problemy z kręgosłupem. On jest również, widzę go pijanego. On jest alkoholikiem. Twój brat. Ty nie jesteś stąd. Ty jesteś z Illinois. Czy wierzysz, że Bóg może mi powiedzieć jak brzmi twoje nazwisko? Farmer. Czy to jest prawda? Podnieś rękę. Wierz!

125 Jest ktoś, kto klęczy i modli się nad kimś leżącym na noszach. W porządku. Czy pani wierzy, że to, co pani usłyszała, jest Prawdą? Wierzy pani. Gdybym ja mógł panią uzdrowić, ja bym podszedł i bym to zrobił. Lecz pani już została uzdrowiona przez Chrystusa, widzi pani. Pani tylko musi w to uwierzyć. Ta pani, która tam stoi, modli się, modliła się, żeby pani została dotknięta. Ja pani nie znam, ale Bóg panią zna. Pani jest również spoza miasta. To jest prawda. Pani jest z Illinois. Tak, dokładnie. To miasto nazywa się East Moline, Illinois. [Siostra mówi: „To jest miasto, w którym się urodziłam”—wyd.] Pani cierpi na raka. Pani jest żoną usługującego. Czy pani wierzy? [„Tak”.] Pani tam umrze, leżąc tam. Dlaczego pani Go nie przyjmie dziś wieczorem i nie powie: „Mogę, w moim sercu, z moją wiarą ponad wszystko co tu jest, ja wierzę, że jestem uzdrowiona. Ja jestem w Bożej Obecności”. Niech pani wstanie, uwierzy i pójdzie do domu uzdrowiona. Oto i ona.

Czy wy wierzycie z całego serca? [Zgromadzenie się cieszy—wyd.] Oddajmy chwałę Bogu.

126 Ojciec Niebiański, dziękujemy Ci za całą Twoją dobroć i łaskę. Dziękujemy Ci za to, że wciąż tu jesteś, pośród tych wszystkich kłopotów. W tym świecie, który jest zdemoralizowany, lecz Ty tu dalej jesteś. Niech Twój Duch, Panie, na zawsze pozostanie z nami. Widzimy, że Ty tu jesteś,

Bóg, który ma na sobie skórę, w sercach ludzkich; daje wiarę, objawienie i wizję. Ty jesteś Bogiem w Twoim Kościele, Bogiem w Twoim ludzie. Dziękujemy Ci za to, Panie. I niechby wszyscy uwierzyli, dzisiaj wieczorem, jednomyślnie, i niechby oni zostali uzdrowieni. Modlę się w Imię Jezusa Chrystusa. Amen.

127 Ilu z was, po *tej* stronie, ma karty modlitwy? Niech ci, którzy są po *tej* stronie, odsuną się do tyłu, przejdą prosto środkiem *tego* przejścia. Ci z *tej* alejki, niech wyjdą prosto *tą* drogą, po prostu zajmijcie swoje miejsce, wyjdźcie właśnie *tą* drogą. Niech ci, jak tylko skończą, *ta* kolejka, dołączą do następnej.

128 Starsi, chodźcie tu. Bracie Roy, niech cię Pan błogosławi; nie wiedziałem, że ty tu siedzisz. Chcę, żeby diakoni kościoła przyszli tu natychmiast, gdziekolwiek są, jeżeli mogą tutaj podejść. Chodźcie tu, żeby trochę pomóc.

Chcę, żeby każdy, o którego my się będziemy modlić, podniósł rękę, powtarzając za mną.

Panie [Zgromadzenie mówi: „Panie,—wyd.], ja wierzę. [„Ja wierzę”.] Pomóż mojemu niedowiarstwu. [„Pomóż mojemu niedowiarstwu”.] Ja wierzę [„Ja wierzę”], że w Twojej Obecności [„że w Twojej Obecności,”], kiedy podążam za Twoim Słowem [„kiedy podążam za Twoim Słowem,”], i moje... dzisiaj wieczorem oni kładą na mnie ręce [„i dzisiaj wieczorem oni kładą na mnie ręce,”], zamierzam przyjąć moje uzdrowienie [„zamierzam przyjąć moje uzdrowienie,”], w Imię Jezusa, [„w Imię Jezusa,”] Amen. [„Amen.”] Niech was Bóg błogosławi.

129 Teraz patrzcie. „Modlitwa wiary uratuje chorych. Jeżeli oni położą ręce na chorych, ci wyzdrowieją”. On powiedział Noemu, że będzie padać. To nigdy—On nigdy... ja nie powiedziałem: „Jak tylko—jak tylko się o ciebie pomodlą, ty będziesz zdrowy”. On powiedział: „Oni wyzdrowieją”.

130 On powiedział Noemu, że będzie padać. Nie padało przez sto dwadzieścia lat, ale się rozpadało.

Powiedział Abrahamowi, że on będzie miał dziecko z Sarą. To się nie stało przez dwadzieścia pięć lat, lecz on je miał.

Powiedział Izajaszowi, że panna miała począć. To się nie stało przez osiemset lat, ale ona poczęła.

Czy to jest prawda? On to obiecał! Niezależnie od tego, jak długo to trwa, On to i tak robi. Wy w to wierzycie.

131 Podejdźcie teraz. Niech Brat Capps poprowadzi pieśni. Przesuniesz karty? Teraz, niech wszyscy się teraz modlą.

132 Nasz Niebiański Ojciec, my zamierzamy być posłuszni Twoim przykazaniom, kładąc ręce na tych chorych ludzi. Ja nie wiem co innego ty byś mógł zrobić, Panie, ponieważ Ty powiedziałeś w Swoim Słowie, że Ty wykupiłeś ich uzdrowienie. Ty udowodniłeś, że jesteś tutaj z nami dzisiaj wieczorem, przez Słowo, które może rozpoznawać myśli, które są w sercu. Ty

to udowodniłeś, że jesteś pomiędzy nami. I ja się do Ciebie modłę, Ojczy, żeby Twoje Słowo, które nie może zawieść, było tak prawdziwe dla każdego serca! Bo Ty powiedziałeś: „Jeżeli możesz w to uwierzyć; nie wąp, lecz wierz w to; powiedz tej górze: ‘Porusz się’ i nie wąp lecz wierz, że to się stanie!” On nie powiedział kiedy.

¹³³ Ty powiedziałeś do tych ludzi podczas Pięćdziesiąticy, żeby tam poszli i czekali. Ty nigdy nie mówiłeś godzin, dni; Ty powiedziałeś: „do czasu, kiedy”. Teraz oni przychodzą przyjąć twoje uzdrowienie. Niechby oni nie myśleli o niczym innym, dopóki nie zostaną uzdrowieni, dopóki nie przyjdzie wybawienie. My jesteśmy Tobie posłuszni, jako wierzący, kładąc na nich ręce. W Imieniu Jezusa Chrystusa. Amen.

¹³⁴ W porządku, przechodźcie właśnie teraz. [Brat Branham i bracia kładą ręce na ludziach, i modlą się o każdego w kolejce modlitwy. Puste miejsce na taśmie—wyd.] Jesteś uzdrowiony. Niech cię Bóg błogosławi. Idź prosto do przodu. Tak jest dobrze! . . . ? . . . [Puste miejsce na taśmie.]

Wszystko możliwym jest, tylko Mu wierz;
Tylko Mu wierz, tylko Mu wierz,
Wszystko . . .

Panie Jezu, modłę się teraz o te chusteczki, w Imię Jezusa Chrystusa. Amen.

Zastanawiam się czy my byśmy mogli te słowa zmienić:

Już wierzę ja, już wierzę ja,
Wszystko możliwym jest, już wierzę ja;
Już wierzę ja, już wierzę ja,
Wszystko możliwym jest, już wierzę ja.

¹³⁵ Czy wy wierzycie, że to, o co prosiliście i to, czego pragnęliście, dostaniecie? [Zgromadzenie mówi: „Amen”—wyd.] Tak się stanie.

¹³⁶ Widziałem przechodzących przez kolejkę, kilka chwil temu, kilku moich włoskich przyjaciół z Chicago. Ilu z was zna Siostrę Bottazzi z Chicago? Więc wiecie, że ona miała właśnie niedawno mentalne załamanie nerwowe, było bardzo, bardzo źle. Lecz rano, w Chicago, na śniadaniu Chrześcijańskich Meżów Biznesu, ja odezwałem się do tej siostry pod inspiracją Ducha Świętego. Ona odeszła na bok i nie mogła nad sobą zapanować. I ja powiedziałem: „Siostró, ty z tego nie wyzdrowiejesz od razu, lecz ty zostaniesz uzdrowiona”. Ja powiedziałem: „To będzie albo osiemnaście miesięcy, albo dwa lata, właśnie w tym okresie czasu ty zostaniesz uzdrowiona”.

¹³⁷ Innego dnia, rozmawiając z nią . . . ja usłyszałem jak ona składała świadectwo, taka szczęśliwa, szczęśliwsza niż kiedykolwiek w swoim życiu. Ona jechała samochodem. Ona nie mogła się uspokoić, Boża Obecność zdawała się od niej

odchodzić; oczywiście, to była ta nerwica, wiecie; i nagle to wróciło, z wielkim przyplływem radości, i moc Ducha Świętego była nad nią. Ona ryczała, ona płakała, ona—ona miała . . . Oni po prostu mieli wspaniały czas, jakieś trzy czy cztery tygodnie temu, albo miesiąc. I ja usłyszałem jej świadectwo, przedostatniej niedzieli, i ona powiedziała: „Bracie Branham, kiedy wróciłam, ja sobie zaznaczyłam i zabrałam tę taśmę. I to było dokładnie osiemnaście miesięcy od tego dnia”. Amen.

Czy wy Go kochacie? [Zgromadzenie mówi: „Amen”—wyd.]
Czy On nie jest wspaniały? [„Amen”.]

¹³⁸ Więc ten sam Duch Święty, który potrafi dokładnie przepowiadać, bez jednej pomyłki, przez te wszystkie lata; i poprzez Swoje Słowo próbował odkryć przed tobą dzisiaj, że Bóg nie jest jakimś dalekim obiektem, albo czymś historycznym. On jest żywy, czas terazniejszy, Jego Słowo się manifestuje. Ukrył się w ludzkiej zasłonie, w Swoim Kościele, objawia się poprzez twoją wiarę i moją wiarę, razem, kiedy schodzimy się razem, tworząc Bożą jedność. Ja nie mogę nic zrobić bez was; wy nie możecie nic zrobić beze mnie; tak samo nikt z nas nie może nic zrobić bez Boga. Więc razem tworzymy jedność, połączenie. Bóg posłał mnie w tym celu; wy w to wierzycie; i tak się dzieje. To jest to, widzicie, doskonale potwierdzone.

Mnie nie obchodzi co z tobą jest nie tak, co ktoś powiedział; jeżeli w swoim sercu ty wierzysz, że zostaniesz uzdrowiony, nic nie jest w stanie tego zatrzymać. On tak powiedział. I On powiedział: „Niebo i ziemia przemina, lecz Moje Słowo nie zawiedzie”. Czy wy w to wierzycie? [Zgromadzenie mówi: „Amen”—wyd.]

¹³⁹ Ilu z was będzie się za mnie modlić podczas tych innych spotkań, na które się udaje? [Zgromadzenie mówi: „Amen”—wyd.] Ja jestem tym, który potrzebuje modlitwy. Widzicie? Wszyscy mnie odrzucili, widzicie, oprócz was, lecz tam, na zewnątrz, dalej jest Nasienie.

¹⁴⁰ Wysłałem list do Południowej Afryki. Oni mnie tam nie wpuszczają, o ile nie podpiszę dokumentu, że ja: „będę chrzczył każdą osobę trzy razy w tę stronę; raz w Ojca, raz w Syna i w Ducha Świętego, twarzą do przodu. Po drugiej stronie ja bym miał chrzczyć do tyłu, raz w Ojca . . . I uczyć, że taka jest Doktryna”.

Ja napisałem do nich list. Ja powiedziałem: „W ciągu kilka ostatnich lat Duch Święty starał się jeszcze raz sprowadzić mnie do Afryki. On chce użyć mojej usługi tam, gdzie w jedno popołudnie trzydzieści tysięcy ludzi przyjmuje Chrystusa”. Ja powiedziałem: „Pamiętajcie, krew tych dusz spadnie na was, nie na mnie. Ja proponowałem przyjechać, lecz wy tego nie chcieliście”.

Zastanawiam się co będzie w tym dniu kiedy Jezus, Syn Boży, został usunięty z kościoła, Słowo zostało odrzucone? Ale w—w tym wszystkim, On dalej daje Się poznać Swojemu ludowi. Czy nie jesteście za to wdzięczni? [Zgromadzenie mówi: „Amen”—wyd.]

¹⁴¹ I ja dzisiaj wieczorem przechodziłem, wkładając na nich ręce, jakieś starsze kobiety, niektóre młode, niektóre stare, jacyś młodzi mężczyźni, starzy mężczyźni, po prostu spoceni, tak samo jak ja. Ja pomyślałem: „Siedzą tu, siedzą tutaj słuchając Słowa, o którym reszta świata myśli, że to jest szalone”. Widzicie? Oni są—oni są tą śrubą. Widzicie, Bóg jest tutaj, żeby ją nagwintować, wyciągnąć was z waszej choroby. To jest obietnica Słowa. Pamiętajcie tylko, to zacznie się zacieśniać: „Ja ich pociągnę; jeżeli Ja zostanę wywyższony, Ja ich pociągnę”. On to z ciebie wyciągnie. On to z pewnością zrobi. Tylko Mu wierz, wierz w Niego. Nie wąp w Niego. Wierz Mu.

¹⁴² Módlcie się za mnie. Jeżeli nie macie za kogo się modlić, po prostu pamiętajcie o mnie.

I potem, aż się znów! Zejdziem znów!

Aż zejdziemy . . .

Dziękuję, że przebyliście taką długą drogę. Niech was Bóg chroni kiedy będziecie wracać do domu!

Aż się . . .

Pozdrówcie wszystkich chrześcijan, pozdrówcie ich od tej grupy, tutaj. Boży pokój niech będzie z wami! Szalom!

Z Bogiem bądźcie aż się zejdziem znów!

[Brat Branham zaczyna nucić *Z Bogiem Bądźcie*—wyd.]

. . .zejdziem znów!

. . . u Zbawcy stóp;

Aż się znów! Zejdziem znów!

Z Bogiem bądźcie aż się zejdziem znów!

¹⁴³ Tak się cieszę. Widzicie, jest kilka, wiele rzeczy, których ja nie wiem, ale jest kilka rzeczy, które wiem. Jestem tak wdzięczny za was. Tak się cieszę, że jestem z wami związany. Cieszę się, że mogę być jednym z was. Niech Bóg będzie z wami. On to zrobi. On nigdy was nie opuści. On nigdy was nie porzuci. On was nie zostawi. Wy się teraz przebiliście przez tę zasłonę. Widzicie?

¹⁴⁴ Tak się cieszę tego wieczora, że widzę Brata Palmera, jednego z naszych współpracowników tutaj, pastorów, z Georgii. Brat Junior Jackson jest gdzieś w tym budynku, z tyłu, w rogu, cieszymy się, że on z nami jest. Siedzi tu Brat Don Ruddell. Och, tak wielu! Nie wiem czy kogoś nie pominąłem . . . Brat Ben Bryant tutaj, i wielu innych tutaj, fajny brat, Willard Collins. Tak się cieszymy, że mamy tu was wszystkich.

Zastanawiam się, czy moglibyśmy po prostu wstać, tylko na chwileczkę. Pochylmy teraz nasze głowy.

Aż się znów!

Aż zejdziemy się u Zbawcy stóp; aż się znów!

. . . zejdziem znów!

Z Bogiem bądźcie, aż się zejdziem znów.

¹⁴⁵ Czujecie tę bliskość społeczności z Duchem?

Zanućmy to. [Brat Branham i zgromadzenie zaczynają nucić *Z Bogiem Bądźcie*—wyd.]

Zauważyłem Brata McKinney, z Ohio, z nami. Brata Johna Martina i jego brata. Tak się cieszę, że mam tu was wszystkich. Ja mogę was nawet nie zauważyć, bracia. On was zna.

Aż się znów! Niech moje serce i wasze, razem z Bożym sercem, będą jedno, aż się zejdziemy znów! [Brat Branham i zgromadzenie kontynuują nucenie *Z Bogiem Bądźcie*—wyd.]

(Chciałbym kogoś poprosić, żeby rozpuścił . . . ? . . .)

Podczas, gdy my teraz pochylamy nasze głowy w modlitwie.

¹⁴⁶ Spróbujmy pokazać wszystkim usługującym, że cieszymy się z ich obecności tutaj, wszyscy zwykli członkowie, wy, ludzie z Tennessee, Ohio i z całego kraju. Jakież kobiety, które ja tam dzisiaj spotkałem, aż z Bostonu. Tego poranka byli tu nasi kolorowi bracia, również stamtąd. Tak wielu z różnych części kraju; dziękuję ci, mój drogi, wierny przyjacielu. Niech Bóg będzie z tobą. Ja cię nazywam moim przyjacielem. Pamiętasz co Jezus o tym powiedział? „Nawet bliżej niż brat”, tak, przyjaciel. Podczas, gdy my teraz pochylamy nasze głowy . . . Aż się spotkamy znów, w ciągu kilku następnych dni, niech Bóg będzie z wami.

¹⁴⁷ Ja zamierzam poprosić naszego dobrego, lojalnego brata, Brata Richarda Blaira, czy by nie zechciał rozpuścić nas słowami modlitwy. Bracie Blair.



DZIWAŁ POL64-0614E
(The Oddball)

To Przesłanie Brata Williama Marriona Branhamy zostało pierwotnie wygłoszone w języku angielskim w Niedzielę wieczorem, 14 czerwca, 1964 roku, w Branham Tabernacle, w Jeffersonville, Indiana, U.S.A. Zostało ono przepisane z nagrania na taśmie magnetofonowej i wydrukowane w pełnym brzmieniu w języku angielskim. Niniejszy polski przekład został wydrukowany i jest rozpowszechniany przez Voice Of God Recordings.

POLISH

©2021 VGR, ALL RIGHTS RESERVED

VOICE OF GOD RECORDINGS, EUROPEAN OFFICE
P.O. Box 78, 9520 AB NIEUW-BUINEN, NETHERLANDS

VOICE OF GOD RECORDINGS
P.O. Box 950, JEFFERSONVILLE, INDIANA 47131 U.S.A.
www.branham.org

Informacja o prawach autorskich

Wszelkie prawa zastrzeżone. Książka ta może być wydrukowana na domowej drukarce, do użytku osobistego. Może być również bezpłatnie rozdawana jako narzędzie do szerzenia Ewangelii Jezusa Chrystusa. Książka nie może być sprzedawana, powielana na dużą skalę, zamieszczana na stronach internetowych, umieszczana w systemach wyszukiwania, tłumaczona na inne języki, ani wykorzystywana do pozyskiwania środków finansowych bez pisemnej zgody Voice Of God Recordings®.

W celu uzyskania dalszych informacji lub otrzymania innych dostępnych materiałów, prosimy o kontakt:

VOICE OF GOD RECORDINGS, EUROPEAN OFFICE
P.O. Box 78, 9520 AB NIEUW-BUINEN, NETHERLANDS

VOICE OF GOD RECORDINGS
P.O. Box 950, JEFFERSONVILLE, INDIANA 47131 U.S.A.
www.branham.org